

Who is Paweł Kukiz?

15 lipca 2015

Kukiz mówi, że obecna polska klasa polityczna jest niewarta funta kłaków. Bo ludzie widzą ich przez pryzmat taśm z knajp, słyszą tą bezbrzeżną pogardę dla ich wyborców, widzą rachunki z knajp, za które płacą publicznymi pieniędzmi.

Kim jest Paweł Kukiz? Od razu odpowiem na to pytanie, żebyście się nie męczyli: to nie ma znaczenia. Bo Paweł Kukiz jest tylko elementem w sytuacji, która się wokół niego rozgrywa.

Piosenkarz, rockman, od niedawna polityk. To znaczy, źle się wyraziłem. Paweł Kukiz jest ważny z pewnością dla samego siebie, bo odnoszę wrażenie, że postrzega siebie jako swego rodzaju Demiurga na naszą, polską, a więc niewielką skalę. Myli się oczywiście, ale przecież nikt nie może zabronić człowiekowi dbać o swoje ego.

Jednocześnie sytuacja wokół Kukiza jest ważna. Na dziś i na przyszłość. Przypomnę: Paweł Kukiz pojawił się jako polityk przed wyborami prezydenckimi w Polsce. Na początku nikt na niego i jego deklaracje nie zwrócił uwagi, mało tego, traktowano nawet z pewnym lekceważeniem. Zawsze jest tak, że kampania prezydencka obradza egzotycznymi, delikatnie rzecz ujmując, kandydatami. I Kukiz na początku tak był właśnie postrzegany. Ale potem... nagle zaczęły rosnąć słupki poparcia, socjologowie ze zdumieniem obserwowali, jak jego prościutkie słowa i główne hasło – Jednoosobowe Okręgi Wyborcze, przyciągają coraz więcej ludzi, którzy klaszczą, klepią nowego idola i są zachwyceni tym co mówił. A co mówił?

Banały. Oczywiście, o wspomnianych JOW-ach. Poza tym mówił, że nie będzie kłamał. Że partie polityczne to zło. Że nikt za nim nie stoi poza zwykłymi ludźmi. Że nie ma pieniędzy. Że nie ma doświadczenia. Że nie interesuje się polityką w tym sensie, że może zbierze podpisy, a może ich nie zbierze, wszystko mu

jedno, ale ogólnie mu nie zależy. Że nie stać go na wielką kampanię wyborczą. Że polityka międzynarodowa mu się nie podoba. Że Ukraina to banderowcy. Że Ukraina walczy o wolność. Że Rosja to wróg. Że z Rosją trzeba handlować. Że jego programem jest brak programu, bo to oszustwo. Prosty, uczciwie pracujący człowiek. Taki jak ty. I ludzie oszaleli. Bez wątplenia niesłusznie, ale czy to jest pocieszenie?

Choćby pobieżna analiza każdego z jego zdań wygłaszanych na wiecach i spotkaniach z wyborcami pozwala wysnuć wniosek, że Kukiz nie wie, co mówi. Często gęsto sam sobie przeczy i nie dba o elementarną logikę swoich wypowiedzi. Ale nikomu z jego zwolenników nie chce się nie to, żeby analizować wypowiedzi swojego idola, ale nawet pomyśleć, jaki podstawowy przekaz informacyjny niosą. Tak na zdrowy rozum: jak można popierać faceta, który ze społeczeństwem miał kontakt jedynie podczas swoich bez wątplenia cieszących się popularnością koncertów, a jego poglądy, jeśli patrzeć na teksty piosenek, charakteryzowały się znaczną labilnością? Okazuje się, że można. Dlaczego?

Bo znaczna część polskiego społeczeństwa ma poczucie, że nikt ich nie reprezentuje w Sejmie, Pałacu Prezydenckim i w ogóle w polityce. I kiedy pojawia się ktoś, kto myśli jak oni i wyraża ich odczucia w stosunku do klasy politycznej, to pójdą za nim w dowolnym kierunku. To niebezpieczne, z pewnością. Ale zrozumiałe i dające do myślenia.

Ostatnim takim człowiekiem był Andrzej Lepper. Nie wiem czy pamiętacie, ile na niego wylano pomyj. Że niewykształcony, nie potrafi się ubrać i dwornie mówić po polsku. A jego ludzie to prostaki bez wykształcenia. Nikt nie zastanowił się ani przez chwilę, że może to jednak jest istota demokracji, kiedy do parlamentu wchodzi ludzie, którzy reprezentują tych gorzej wykształconych, słabo zarabiających lub zgoła bezrobotnych.

Nikt nigdzie nie powiedział, że w parlamencie mają siedzieć wyłącznie ci lepsi, ze studiami wyższymi i tytułami naukowymi,

pachnący najlepszymi perfumami i jadający wyłącznie wykwintne potrawy. Chociaż, ci, co w parlamencie siedzą obecnie tak właśnie uważają. Mają się za lepszych, którym dano władzę nad małuczkimi, których poprowadzą gdzie należy. Pokazują to na każdym kroku. Lepper był dla nich zagrożeniem i wyrzutem sumienia, jeśli którykolwiek je miał. Dlatego go tak nienawidzili. I dlatego ze słabo skrywaną satysfakcją przyjęli jego upadek, spowodowany polityczną prowokacją na zamówienie, potem nagonką medialną, budzący wiele wątpliwości sądowy proces i wreszcie samobójcza śmierć. Lepper przeszkadzał.

A teraz pojawił się Paweł Kukiz, który mówi to, co zwykli ludzie myślą. Nie ma co dworować z Kukiza, że lansuje jednoosobowe okręgi wyborcze, które przeczą istocie demokracji, bo zabetonują polską scenę polityczną na lata. Wystarczy, że jego zwolennicy odczytują to jako możliwość zmiany sposobu wybierania. Dlatego, że towarzyszy im od dawna poczucie, że nie mają na kogo głosować. Ale mniejsza o to, bo formą wyborów nie zaprzatają sobie nadmiernie głowy. Kukiz mówi, że obecna polska klasa polityczna jest niewarta funta kłaków. Ależ tak, bo ludzie widzą ich przez pryzmat taśm z knajp, słyszą tą bezbrzeżną pogardę dla ich wyborców, widzą rachunki z knajp, za które płacą publicznymi pieniędzmi. Każdy taki rachunek to tyle, ile przeciętna polska rodzina wydaje przez miesiąc. Kukiz powtarza jak mantrę, że nie kłamie i wydaje się w tej obietnicy szczery. Na tle innych polityków wygląda więc jak nieomal święty, bo nawet niewykształceni ludzie poznają, kiedy polski polityk kłamie: gdy otwiera usta.

Kukiz to jest ceną, którą polska władza ustawodawcza, wykonawcza i sądowa płaci za lata lekceważenia społeczeństwa, arogancji i przekonania, że są absolutnie bezkarni. Cena jeszcze nie tak wysoka, bo choć Paweł Kukiz opowiada androny, to jednak mamy pewne podstawy, by twierdzić, że jest ogólnie przewidywalny.

Ostatnie sondaże wskazują, że ugrupowanie Pawła Kukiza traci z dnia na dzień. Nieomal słychać oddech ulgi, jaki wydała z

siebie polska klasa polityczna. Nie ma się co cieszyć. Jeżeli polskie elity nie rozumieją swojej służebności wobec społeczeństwa, to następnym razem może pojawić się bardziej skuteczny niż dzisiaj Kukiz jakiś mały facet z wąsikami.

Autorstwo: Marcei Szpaczyński

Źródło: pl.SputnikNews.com